

**Julian Dybiec, Karolina Targosz,
Antoni S. Kleczkowski, Jerzy
Wyrozumski**

**Dyskusja po referacie Jerzego
Wyrozumskiego "Karoliny
Lanckorońskiej wkład do badań nad
historią Polski"**

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 6, 77-79

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zastosowanie języka angielskiego. Wydawnictwo akt Nuncjatury Apostolskiej w Polsce wraca więc w całości do PAU. Fundacja Lanckorońskich będzie je finansować. Nawiązujemy nie do naszych dawnych około 1000-stronicowych tomów, ale kontynuujemy i będziemy kontynuować spójny i przejrzysty program, z formą edytorską włącznie, O. Henryka Damiana Wojtyśki.

Karolina Lanckorońska mówiła do mnie parokrotnie, że jej Institutum Historicum Romae była to namiastka pozbawionej możliwości działania PAU. Niezupełnie tak było, skoro Instytut powstał w 1945 r., kiedy PAU właśnie podnosiła się z wojennego upadku. W pewnym sensie miała przecież rację. To AU i PAU wykazała wielką troskę o stworzenie bazy materiałowej dla badań nad naszą przeszłością, inaczej mówiąc – o wydawnictwa źródłowe. Bez tego wysiłku nasza historiografia tkwiłaby gdzieś na poziomie infantylnizmu naukowego. W tym zakresie sama Karolina Lanckorońska i jej Instytut są rzeczywiście kontynuatorami idei naszej Akademii. Z kolei PAU podjęła kontynuację dorobku Instytutu i tu krąg troski o humanistykę polską szczęśliwie się zamyka.

W artykule *Trzecia droga Karli* Lech Kalinowski przytoczył słowa Karoliny Lanckorońskiej, które wypowiedziała przy okazji wręczenia jej Wielkiego Krzyża Orderu Odrodzenia Polski: „Komu raz Parki złożyły ideał życiowy do kołyski, ten już do końca bez tego ideału żyć nie potrafi. Moją ziemską boginią jest nauka polska”¹⁵. Jest to najlepsza syntetyczna charakterystyka Karoliny Lanckorońskiej i jej bogatej działalności na polu nauki.

Dyskusja po referacie Jerzego Wyrozumskiego: *Karoliny Lanckorońskiej wkład do badań nad historią Polski*

Julian Dybiec:

Pan Profesor Wyrozumski podkreślił, że wydawnictwa źródłowe Karoliny Lanckorońskiej są największymi dotychczas opracowaniami tego typu. Chciałbym dodać, że były to również wydawnictwa bardzo wyczekiwane przez Polaków. Należy przypomnieć wysiłki z przełomu XVIII i XIX w. Albertrandiego, który jeździł po Europie, po Włoszech, Francji i zbierał materiały do takiego wydawnictwa. Potem Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu i emigranci, którzy wokół niego się skupili, kopiowali

¹⁵ L. Kalinowski, *Trzecia droga Karli*, „Tygodnik Powszechny” 1996, nr 38, s. 8. Wypowiedź tę przypomniła T. Chynczewska-Hennel, *Profesor Karolina Lanckorońska. Jubileusz 100 lat urodzin*, [w:] *Barok. Historia – Literatura – Sztuka*, V/2 (10), 1998, s. 11-16.

w sposób dość dyletancki i chałupniczy różne akta w Londynie i Paryżu po to, aby je zachować i kiedyś wydać. Wreszcie relacje nuncjuszków spisywał też Rykaczewski. Później podejmowała takie wysiłki Akademia Umiejętności, ale dysponowała małymi środkami na ten cel. Dopiero Karolinie Lanckorońskiej udało się na wielką skalę uruchomić to wydawnictwo, wyprzedzając tym wiele państw, np. Rosję, która po udostępnieniu archiwów watykańskich zorganizowała ekspedycję, ale jednak tak dużo materiałów nie wydała.

Ta seria dotycząca nuncjatur jest bardzo interesująca i czyta się ją jak literackie opracowanie, czasem niemal jak powieść kryminalną. Jeden z nuncjuszy pisze w swej relacji, jak po przyjeździe do Polski chciał złożyć wizytę prymasowi, ten jednakże go nie przyjął wyjaśniając, że jest chory. Tymczasem po przybyciu nuncjusza do pałacu biskupiego okazało się, że prymas w najlepsze ucztuje. Był on pogniwany na Watykan i nie chciał z nuncjuszem rozmawiać, a w pałacu lokuje go w jakiejś niemal służbówce, tak że nuncjusz musi szukać mieszkania na mieście. To są nie tylko niezwykle ważne dla historii i kultury Polski źródła, ale też materiały bardzo ciekawe.

Moim zdaniem ta seria źródeł dotycząca nuncjatur jest najwartościowsza. „Antemurale” było właściwie czasopismem, które miało o historii Polski – ale nie tylko Polski – informować w językach międzynarodowych. Prace tam zamieszczone były bardzo zróżnicowane, były na przykład materiały dotyczące stosunków polsko-francuskich z okresu powstania styczniowego, ale też ukazywały się tylko kompilacje prac polskich publikowane w językach obcych. Pod tym względem ta seria była bardzo wartościowa.

Podkreślił Pan Profesor wpływ ojca na działalność historyczną Karoliny Lanckorońskiej. Wydaje mi się, że wpływ ten był szczególnie duży w pracach pani Karoliny z historii sztuki. Przed laty czytałem opublikowane zapiski Lanckorońskiego z podróży i oglądania zabytków sztuki w południowej Francji i północnych Włoszech. Gdy czyta się prace pani Karoliny z historii sztuki, to wyraźnie w nich widać wpływ ojca na jej spojrzenie na zabytki sztuki.

Należy jeszcze podkreślić, że takie wydawnictwa źródłowe zwykle wydawane były przez państwa, np. przez Francję na początku XX w., tymczasem tutaj takie monumentalne wydawnictwa podjęte zostały przez indywidualnego mecenasa.

Pierwszy raz zetknąłem się z panią Lanckorońską przed około 10 laty dzięki tej audycji radiowej, w której relacjonowała o swych kontaktach z Krügerem. Krüger nie przypuszczał, że ona przeżyje i jako osobie już właściwie martwej opowiadał o zamordowaniu profesorów we Lwowie. W tym wywiadzie radiowym opowiadała o tym więcej, niż potem zamieściła we wspomnieniach.

Karolina Targosz:

Uważam, że referat Pana Profesora winien być opublikowany, bo daje bardzo ważne podsumowanie prac podejmowanych przez Karolinę Lanckorońską. Ja nie miałam tu pełnego obrazu, który otrzymałam dzięki temu referatowi, i sądzę, że również dotyczy to wielu z państwa. Podkreśliłabym, że strona organizacyjna, która doprowadziła do tego, że powstało wiele serii, była niezwykle ważna. Na to był położony punkt ciężkości. Przed badaczami poszczególnych epok stoi zadanie analizy i przedstawienia zakresu merytorycznego tych licznych wydawnictw, które stanowią otwarcie drzwi do historii Polski.

Antoni Kleczkowski:

Mam do Pana Profesora pytanie związane z tym bardzo interesującym referatem, którego niektórych fragmentów – przyznam się – nie rozumiałem, ale ja jestem po prostu prostak, no jakiś tam geolog czy technik. Otóż nasze prace specjalistyczne ulegają bardzo szybko przedawnieniu. To, co teraz piszemy, podobnie jak i aparatura, którą się teraz posługujemy, dezaktualizują się w dużej mierze już po kilku latach. A jak to jest w historii? Czy też można powiedzieć, że coś się szybko przedawnia? Jeżeli wydajemy jakiś dokument, to chyba nie możemy popełnić jakichś dużych błędów, ale w komentarzu pewnie tak. Ale miło byłoby usłyszeć, że jest jakaś gałąź nauki, której wyniki są trwalsze niż innych.

Jerzy Wyrozumski:

Prace historyka podzielić można na dwa segmenty. Jedni historycy szukają i wydobywają na światło dzienne materiały. Wykonują pracę trochę niepozorną, lecz trwałą. Wydawnictwa źródłowe są tym fundamentem badań, a jeżeli były dobrze zrobione, to się nie starzeją. To dopiero jest podstawą do rozmaitych refleksji, odpowiedzi na różne pytania. Tu każda generacja ma inne pytania, które narzuca życie bieżące. Niezwykle ważne jest posiadanie tej bazy źródłowej, w której szukać możemy odpowiedzi. Prace konstrukcyjne, analityczne podlegają procesowi starzenia się. Wychodzi na jaw nowe źródło, rzuca nowe światło na wydarzenia i trzeba sobie zadać nowy trud w poszukiwaniu odpowiedzi.